

Ks. Adam Boniecki*

EUROPA W WIZJI STOLICY APOSTOLSKIEJ

Stolica Apostolska jest w istocie narzędziem działania papieża. By zrekonstruować wizję Europy Stolicy Apostolskiej, można by prześledzić działalność dyplomacji watykańskiej, zwłaszcza przedstawicielstw przy instytucjach europejskich. W ostatecznym rachunku otrzymalibyśmy refleks wizji papieskiej. Sam zaś Jan Paweł II dostarcza tak wiele materiału, że wydaje się rzeczą słuszną mówić raczej o „papieskiej” wizji Europy, niż ujmować temat bezosobowo, czysto instytucjonalnie, co zdaje się sugerować tytuł „wizja Stolicy Apostolskiej”. Zresztą rola, jaką w myśleniu o zjednoczonej Europie odegrał Papież (Jan Paweł II Polak, rodem z Wadowic i arcybiskup Krakowa), i jego wizja są nie do przecenienia. Należy też pamiętać, że „papieska” wizja Europy jest czymś więcej aniżeli wizją jednego człowieka. Papieskie dokumenty, nawet przemówienia, są także owocem pracy ekspertów Stolicy Apostolskiej. Szczególny charakter ma posynodalna adhortacja *Ecclesia in Europa*. Adhortacje – dokumenty sygnowane przez papieża – stanowią swego rodzaju podsumowania obrad kolejnych synodów biskupów. Adhortacja, o której mowa, jest owocem prac odbytego w 1999 roku synodu, poświęconego Europie. Ten papieski dokument jest zarazem dokumentem kolegialnego wysiłku reprezentacji episkopatu całego Kościoła i określa stanowisko Kościoła wobec zachodzących w Europie zjawisk.

MYŚLI MŁODEGO POLAKA O EUROPIE

„Papieska koncepcja”... Kiedy i jak zaczęła się ona krystalizować w umyśle przyszłego papieża? Od dwóch miesięcy trwa okupacja. Dziewiętnastoletni Karol Wojtyła dużo czyta, pisze, rozmyśla. Do mistrza i przyjaciela Mieczysława Kotlarczyka pisze: „Polska jest wśród Europy Męczennicą największą: ta, którą On rzucił jako przedmurze Chrystusowe tyle wieków i dziś. Przecież w cierpieniach Jej jest jakaś może nadwyżka nad pokutę za popełnione winy, jakiś zadatek na przyszłość, znamię fundamentów, prelude psalmierzy przyszłości”¹. I tyle: „Polska wśród Europy...”.

Nie ma żadnych śladów wskazujących na to, że ks. Karol Wojtyła interesował się tym, co działo się na polu integracji Europy. Wysłany na studia do Rzymu

* Redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”.

¹ List do Mieczysława Kotlarczyka z 2 listopada 1939 r., w: *O Teatrze Rapsodycznym: Mieczysław Kotlarczyk, Karol Wojtyła*, Kraków 2001, s. 303.

(1946–1948), koncentruje się na sprawach *stricte* kościelnych i specjalnej uwagi nie poświęca tym wydarzeniom, które w przyszłości się okażą pierwszymi etapami w drodze do zjednoczenia Europy, jak Kongres Haski (1948), powstanie Rady Europy (1949) czy ratyfikacja Traktatu Paryskiego przez pierwsze sześć państw, oznaczająca faktyczny początek Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali.

Równocześnie Wojtyła był – jak każdy Polak – świadom dramatu podziału Europy na dwa bloki i jego konsekwencji. Było to oczywiste, a jednocześnie nie mogło być przedmiotem publicznej debaty i podejmowanie tego tematu przez Kościół byłoby odczytane jednoznacznie jako prowokacyjne kwestionowanie podstaw panującego systemu. Nie dziwi więc fakt, że w starannie opracowanym indeksie tematycznym zbioru wszystkich urzędowych pism arcybiskupa krakowskiego słowo „Europa” w ogóle nie występuje².

Wydarzeniem, które stało się przełomem i punktem odniesienia w sprawach europejskich, było podpisanie 1 sierpnia 1975 r. przez przywódców 35 państw (wszystkich, oprócz Albanii, państw europejskich oraz USA i Kanady) Aktu Końcowego KBWE. Była to uroczysta deklaracja intencji politycznych, zawierająca między innymi tak zwany dekalog helsiński, czyli podstawowe zasady postępowania państw wobec siebie oraz w stosunku do własnych obywateli.

W dokumencie helsińskim widziano w Polsce punkt wyjścia do upominania się o zmianę sytuacji kraju odciętego wielorakimi barierami od reszty świata i Europy. W październiku 1975 r. kardynał Wojtyła na III Sympozjum Biskupów Europy, na którym wygłosił jeden z głównych referatów (*Biskup w służbie wiary*), zabierając głos w dyskusji po innym referacie, postulował pogłębienie kontaktów i wymiany doświadczeń pomiędzy Europą Wschodnią i Zachodnią, lepsze wzajemne zrozumienie, które powinno się rozpocząć od dokumentu helsińskiego i opierać na nauce Soboru, by zagwarantować podstawowe prawa człowieka w zakresie wolności religii i sumienia³.

Niewątpliwie w wizji powojennej Europy dominowała – w umyśle księdza, potem kardynała Wojtyły – sprawa podziału kontynentu (i świata) na dwa bloki. Sformułowana po raz pierwszy przez Wiaczesława Iwanowa⁴ metafora o „dwóch płucach” (wschodnim i zachodnim), odnosząca się do podziału chrześcijaństwa, wyraża to, co musiał myśleć przyszły papież o Europie. Jako papież po raz pierwszy odwołał się do tej metafory w 1980 r., podczas spotkania z niekatolickimi wspólnotami w Paryżu, potem używał jej niezliczoną ilość razy. Mówiąc „Europa”, myśli on: chrześcijańska Europa. Wizją chrześcijańskiej Europy będzie się starał natchnąć nie tylko wiernych i hierarchów Kościołów chrześcijańskich, ale i polityków mających wpływ na losy Wschodu i Zachodu⁵.

² „Nauczyciel i Pasterz”, t. 1. *Listy pasterskie, komunikaty. Zarządzenia 1959–1978*, Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu, Rzym 1987, t. 2. *Memoriały i pisma do rządu i władz administracyjnych 1959–1978*, Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu, Rzym 1998.

³ A. Boniecki, *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, wyd. II, Kraków 2000, s. 540.

⁴ Wiaczesław Iwanow (1866–1949) – poeta i myśliciel, uczeń Władimira Solowjowa, od 1924 r. na emigracji w Rzymie, w 1926 r. przeszedł na katolicyzm.

⁵ Ten wątek ciekawie rozwija Grzegorz Przebinda w książce: *Większa Europa. Papież wobec Rosji*, Kraków 2001, zwłaszcza w rozdziale „Europejskie słowiańskie nauczanie”, s. 69 i n.

DZIEDZICTWO POPRZEDNIKÓW

Wstępując na stolicę papieską, Jan Paweł II miał więc swoją wizję Europy, wizję ukształtowaną przez własne doświadczenia. Teraz podejmował dorobek poprzedników. I warto przypomnieć, że był to dorobek znaczący. Idea zjednoczonej Europy była bliska już Piusowi XII, który w okresie działalności Roberta Schumana, Alcide de Gasperiego, Jeana Monneta i Konrada Adenauera wielokrotnie wyrażał pragnienie, by po zniszczeniach II wojny światowej i wobec nowego podziału Europy powstałego w wyniku ekspansji komunizmu powstała nowa Europa. Zaangażowanie tego papieża było tak duże, że niektórzy skłonni są go zaliczać do „ojców założycieli”⁶.

Przemówienie Jana Pawła II na inauguracji pontyfikatu (22 października 1978 r.) ze słynnym: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Otwórzcie drzwi Jego zbawczej władzy, otwórzcie jej granice państw, systemy ekonomiczne i polityczne, szerokie obszary kultury, cywilizacji i rozwoju (...)” zawiera w załączku to, co stopniowo i coraz wyraźniej będzie się klarowało w papieskiej doktrynie dotyczącej Europy. Tymczasem mamy wezwanie do „otwarcia granic państw i systemów” dla Chrystusa.

W PIERWSZYCH LATACH PONTYFIKATU

W pierwszych latach pontyfikatu na czoło wysuwa się idea jednej Europy wbrew podziałowi na Europę Wschodnią i Zachodnią, co oznaczało także – wbrew podziałowi na dwa bloki. Po raz pierwszy zarys swojej wizji Jan Paweł II ukazał w Gnieźnie (3 czerwca 1979 r.). Oto – mówił – Duch Święty zrzucił, że przychodzi Papież Słowianin, by „właśnie teraz odsłonić duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu”. Następujący po tym stwierdzeniu dłuższy wywód o chrystianizacji narodów Europy Wschodniej Papież kończy konkluzją o „wspólnych korzeniach” (oczywiście chrześcijańskich) Europy. Myśl tę Papież rozwinie dwa dni później w przemówieniu do polskich biskupów w Częstochowie (5 czerwca 1979 r.): „Europa, która w ciągu swych dziejów wielokrotnie była podzielona, Europa, którą przy końcu pierwszej połowy bieżącego stulecia tragicznie podzieliła straszliwa wojna światowa, Europa, która wśród swoich współczesnych, stale trwających podziałów ustrojowych, ideologicznych, ekonomiczno-politycznych nie może przestać szukać swojej podstawowej jedności, musi zwrócić się do chrześcijaństwa. Bez względu na różnice tradycji, jakie zachodzą na terenie europejskim pomiędzy jego wschodnim i zachodnim odłamek, jest to przecież to samo chrześcijaństwo, wywodzące się od tego samego, jednego Chrystusa, przyjmujące to samo słowo Boże, nawiązujące do tych samych dwunastu apostołów. Ono właśnie znajduje się u korzeni dziejów Europy. Ono kształtuje jego duchową genealogię”. Ten sam wątek będzie

⁶ Bp Egon Kapellari, *Europa 2001 – nadzieja, doświadczenia, wyzwania*, w: *O solidarność rodziny narodów Europy*, Lublin 2001.

bardzo wyraźny w czasie obchodów roku św. Benedykta (1980) ogłoszonego przez Pawła VI patronem Europy. W tymże roku Jan Paweł II powiększa grono patronów, dołączając do ojca zachodniego chrześcijaństwa – św. Benedykta, apostołów Słowian – świętych Cyryla i Metodego (*Egregiae virtutis* – 31 grudnia 1980 r.).

MISJA EUROPY

Można przytaczać wiele wystąpień Jana Pawła II w pierwszych latach pontyfikatu, w których powraca on do idei jedności Europy, jej chrześcijańskich korzeni, łączących ją wspólnych wartości. Ten powtarzający się motyw da asumpt Papieskiemu Uniwersytetowi Laterańskiemu i Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu do zorganizowania w dniach 3–7 listopada 1981 r. w Rzymie międzynarodowego kolokwium na temat *Wspólne korzenie chrześcijańskie Europy*, w którym wzięło udział około 200 uczonych z różnych krajów. W papieskim przemówieniu do uczestników tego sympozjum, obok znanych już wątków, pojawił się jeszcze jeden, który od tej pory będzie w papieskich wystąpieniach stale powracał: przekonanie o wiodącej roli naszego kontynentu, o jego zasługach dla świata oraz o jego misji. „Mamy Europę kultury z wielkimi kierunkami filozoficznymi, artystycznymi i religijnymi (...), które czynią z niej mistrzynię wszystkich kontynentów; mamy Europę pracy, która przez poszukiwania naukowe i techniczne rozwinęła się w różne cywilizacje (...); istnieje także Europa tragedii poszczególnych narodów i państw, Europa krwi, łez walk, rozdarć i przerażających okrucieństw (...). Zadaniem, które dzisiaj staje przed nami, jest ochrona Europy i świata przed dalszymi katastrofami!”.

Wypełnienie misji – według Papieża – będzie możliwe tylko wtedy, gdy „uznamy niezniszczalną wartość naszej prawdziwie wielkiej chrześcijańskiej przeszłości i użyjemy jej do wypełnienia dzisiejszych zadań”. Wtedy „będziemy w stanie jako Europa duchowo zjednoczona ogłosić światu wyzwajające przesłanie, które pozwoli ludziom i narodom z nadzieją patrzeć w przyszłość, pomoże im kształtować ją na miarę człowieka i pomyślnie przetrwać próby” (przemówienie przed katedrą cesarską w Spirze, 4 maja 1987 r.).

PAPIESKA WIZJA EUROPY

Istnieje mnóstwo papieskich wypowiedzi i sporo dokumentów na ten temat. Wystarczy jedno kliknięcie w wyszukiwarce Internetu. Od mnożenia cytatów bardziej pożyteczna wydaje mi się próba usystematyzowania istotnych elementów papieskiego widzenia Europy. Za rodzaj syntezy poglądów Papieża na sprawy Europy można uznać posynodalną adhortację *Ecclesia in Europa*. Synod poświęcony Europie odbył się w roku 1999, papieski dokument ukazał się w roku 2003. Zajmuje się on – zgodnie z tytułem – Kościołem w dzisiejszej Europie i Europie jutra, jednak pytanie o drogi Kościoła siłą rzeczy jest wpisane w pewną wizję Europy, która jest i którą stać się może i powinna.

Punkt widzenia, zakres zainteresowań, rozkład akcentów są jasno określone: „Kościół (...) nie ma tytułu do opowiadania się za takim albo innym rozwiązaniem instytucjonalnym czy konstytucyjnym Europy, pragnie zatem konsekwentnie respektować słuszną autonomię porządku cywilnego” – przypomina Papież, cytując inną swoją encyklikę – *Centesimus annus*⁷.

Zainteresowanie Kościoła Europą to zainteresowanie jej „duchowym obliczem”. Do tego Kościół czuje się upoważniony, a nawet powołany. Owszem, z różnych korzeni „wyrasta [znamiennie dla kultury europejskiej] uznanie wartości osoby i jej niezbywalnej godności, świętości ludzkiego życia i centralnej roli rodziny, znaczenia oświaty i wolności myśli, słowa, religii, jak też ochrona prawna jednostek i grup, umacnianie solidarności i dobra wspólnego, uznanie godności pracy. Z tych korzeni zrodziło się dążenie do podporządkowania władzy politycznej prawu i poszanowaniu praw osoby i narodów”. Te korzenie to „duch starożytnej Grecji i Rzymu, wkład ludów celtyckich, germańskich, słowiańskich, ugrofińskich, kultury żydowskiej i świata muzułmańskiego”. Jednak – i tu, acz w formie wyraźnie zrelatywizowanej, Papież wraca do swej idei z lat osiemdziesiątych o chrześcijańskich korzeniach Europy – „trzeba uznać, że historycznie inspiracje te znalazły w tradycji judeochrześcijańskiej siłę zdolną do ich harmonizacji, konsolidacji i rozwoju.

Jest to fakt, o którym nie można zapominać; przeciwnie, budując «wspólny europejski dom», trzeba uznać, że gmach ten winien się opierać także na wartościach, które objawiły się w pełni w tradycji chrześcijańskiej. Świadomość tego przynosi korzyść wszystkim”⁸.

To, co w humanistycznej kulturze europejskiej najlepsze, zaczerpnęła ona z biblijnej koncepcji człowieka. „W ten sposób Kościół, jako depozytariusz Ewangelii, przyczynił się do rozpowszechnienia i umocnienia tych wartości, które nadały europejskiej kulturze walor uniwersalny”⁹.

EUROPA – JAKA JEST

Papieska wizja nie jest porywająca. Europa jawi się jako kontynent sklerotyczny, cierpiący na „utrata pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego”. Praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna upodabniają wielu Europejczyków do „spadkobierców, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię”. Stąd zupełnie oczywiste „próby nadania Europie oblicza wykluczającego dziedzictwo religijne”. Chociaż na kontynencie europejskim nie brak symboli chrześcijańskiej obecności, to wraz ze stopniowym zeświecczeniem są one traktowane jedynie jako pamiątki przeszłości.

Europa jest trawiona lękiem przed przyszłością, poczuciem pustki i utratą sensu życia. Symptodem tego jest choćby dramatyczny spadek liczby urodzeń, zmniejszenie liczby powołań, trudności w podejmowaniu definitywnych wyborów ży-

⁷ Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 1991, zacytowane w: *Ecclesia in Europa*, nr 19.

⁸ *Ecclesia in Europa*, nr 19.

⁹ *Ibidem*, nr 25.

ciowych. Inne niepokojące zjawiska to kryzysy rodzinne i słabość samej koncepcji rodziny, przeciągające się i powracające konflikty etniczne, odradzanie się postaw rasistowskich, napięcia międzyreligijne, egocentryzm izolujący jednostki i grupy od innych, narastanie powszechnej obojętności etycznej, zabieganie o własne interesy i przywileje. Można się obawiać, że proces globalizacji, zamiast prowadzić ku większej jedności rodzaju ludzkiego, będzie coraz bardziej spychał na margines najslabszych, sprawi, że zwiększy się ich liczba. Coraz mniej widać przejawów międzyludzkiej solidarności, co powoduje, że nawet ludzie, którym nie brakuje tego, co konieczne pod względem materialnym, czują się bardziej osamotnieni, pozostawieni sobie, pozbawieni uczuciowego oparcia.

Zauważa się dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa. Człowieka uważa się za absolutne centrum rzeczywistości, każąc mu w ten sposób wbrew naturze rzeczy zająć miejsce Boga. Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka. Stąd rozległa przestrzeń dla rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu i nawet cynicznego hedonizmu w strukturze życia codziennego. Europejska kultura sprawia wrażenie „milczącej apostazji” człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał.

I wreszcie niepokojące próby ukazywania kultury europejskiej z pominięciem wkładu chrześcijaństwa. Narodziny nowej kultury, pozostającej w znacznej mierze pod wpływem środków masowego przekazu, której cechy charakterystyczne i treści często są sprzeczne z Ewangelią i z godnością osoby ludzkiej¹⁰.

Ale są i zjawiska pozytywne, czyli – by użyć papieskiego określenia – „znaki nadziei”. Wśród nich Papież wylicza odzyskanie wolności przez Kościół na wschodzie Europy wraz z nowymi możliwościami działalności duszpasterskiej; skupienie się Kościoła na jego posłannictwie duchowym, także w relacjach z rzeczywistością społeczną i polityczną; pełniejszą świadomość misji właściwej wszystkim ochrzczonym w różnorodności i komplementarności darów i zadań; liczniejszy udział kobiet w strukturach i środowiskach wspólnoty chrześcijańskiej, wzajemne otwarcie się na siebie społeczeństw Europy, pojednanie narodów od dawna skłóconych, włączenie krajów Wschodniej Europy w postępujący proces zjednoczeniowy, współpracę i wymianę na różnych poziomach, tworzącą nową kulturę, a nawet świadomość europejską, która, być może, wzbudzi uczucia braterstwa i wolę solidarności. Z satysfakcją Papież odnotowuje, że te procesy dokonują się na drodze demokratycznej, w sposób pokojowy i w duchu wolności, który szanuje i docenia uprawnione różnice oraz wzbudza i podtrzymuje dążenie do jedności Europy, starania, by sprecyzować zasady poszanowania praw człowieka, wreszcie postępy w dialogu z braćmi zarówno z Kościołów prawosławnych, jak i ze wspólnot kościelnych powstałych w następstwie reformacji¹¹.

Konkluzja: „dzisiejsza Europa, w tym samym czasie, gdy umacnia i poszerza swą jedność gospodarczą i polityczną, przeżywa – jak się zdaje – głęboki kryzys

¹⁰ Por. *ibidem*, nr 7–10.

¹¹ Por. *ibidem*, nr 11.

wartości. Choć dysponuje większymi środkami, sprawia wrażenie, że brakuje jej rozmachu, by wypracować wspólny plan i przywrócić motyw nadziei swoim mieszkańcom¹².

EUROPA, JAKA BĘDZIE, JAKA MOŻE BYĆ

Papież kreśląc wizję przyszłej Europy, nawiązuje do obrazu „nowego Jeruzalem” z Apokalipsy i zapewnia, że nowy „kształt wszystkiego” nie jest utopią, jest rzeczywistością, która się realizuje „w każdej formie ludzkiej społeczności ożywianej Ewangelią”. Jednocześnie zastrzega, że nie ma mowy o „wracaniu do form państwa wyznaniowego”. Wystarczy się ustrzec „wszelkiego rodzaju ideologicznego laicyzmu” i wrogości ze strony świeckich instytucji wobec wyznań religijnych¹³.

Punktem wyjścia jest samo rozumienie Europy. „Bardziej niż jako miejsce geograficzne można ją określić jako pojęcie w głównej mierze kulturowe i historyczne, które znamionuje rzeczywistość zrodzoną jako kontynent również dzięki jednoczącej sile chrześcijaństwa, które zdołało zintegrować między sobą różne ludy i kultury, i jest ściśle związane z całą kulturą europejską”¹⁴.

Z takiego rozumienia wynikają komponenty wizji Europy przyszłości.

Europa musi odnaleźć swą tożsamość, musi wypracować nowy wzorzec jedności w różnorodności, wspólnoty narodów pojednanych, otwartej na inne kontynenty i włączonej w aktualny proces globalizacji. Chodzi o „twórczą wierność” wartościom, w których zdobyciu chrześcijaństwo odegrało decydującą rolę: głoszenie transcendentnej godności osoby ludzkiej, wartości rozumu, wolności, demokracji, państwa prawa i rozdziału między polityką a religią.

Rozszerzanie Unii Europejskiej musi się dokonywać z poszanowaniem wszystkich właściwości historycznych i kulturowych, tożsamości narodowej i bogactwa wkładu, jaki mogą wnieść nowi członkowie, z zachowaniem zasady pomocniczości i solidarności. Jedność nie będzie trwała, jeśli zostanie sprowadzona do wymiarów geograficznego i ekonomicznego; musi ona przede wszystkim polegać na harmonii wartości, które winny się wyrażać w prawie i w życiu.

Słowo „Europa” winno oznaczać „otwartość”. Europa nie jest terytorium zamkniętym ani izolowanym, gdyż kształtowała się przez kontakty z zamorskimi ludami, kulturami i cywilizacjami. Dlatego winna być kontynentem otwartym i gościnnym, wypracowując nadal w ramach aktualnej globalizacji formy współpracy nie tylko gospodarczej, ale również społecznej i kulturalnej. Europa nie może zamykać się w sobie. Nie może i nie powinna ignorować reszty świata, ale przeciwnie – powinna zachowywać pełną świadomość, że inne kraje i kontynenty oczekują od niej śmiałych inicjatyw, aby można było zapewnić krajom najuboższym środki rozwoju i organizacji społecznej oraz budować świat bardziej spr-

¹² Ibidem, nr 108.

¹³ Ibidem, nr 117.

¹⁴ Ibidem, nr 108.

wiedliwy i braterski. Problemy współpracy międzynarodowej należy rozważać w kategoriach nowej kultury solidarności.

Europa musi być **stroną czynną w promowaniu i urzeczywistnianiu globalizacji w solidarności**. Poszanowaniu równości, sprawiedliwości i wolności musi towarzyszyć przekonanie, że rynek domaga się, by poprzez odpowiednią kontrolę ze strony sił społecznych i państwa było zagwarantowane zaspokojenie podstawowych potrzeb całego społeczeństwa¹⁵.

Konflikty etniczne, które znowu doprowadziły do przelewu krwi na kontynencie europejskim, pokazały wszystkim, jak kruchy jest pokój, i że potrzebuje on czynnego zaangażowania wszystkich, a można go zapewnić jedynie otwierając nowe perspektywy wymiany, przebaczenia i pojednania między ludźmi, narodami i państwami. Wobec tego stanu rzeczy Europa wraz ze wszystkimi swymi mieszkańcami musi **niestrudzenie angażować się w budowanie pokoju** w obrębie swoich granic i na całym świecie. W związku z tym trzeba pamiętać z jednej strony, że różnice narodowe winny być zachowane i podtrzymywane jako podstawa europejskiej solidarności, a z drugiej, że sama tożsamość narodowa urzeczywistnia się jedynie w otwarciu na inne narody i poprzez solidarność z nimi¹⁶.

Przedstawiono tu (za *Ecclesia in Europa*) obraz Europy w wielkim skrócie. Każdy z elementów Papież rozwijał wielokrotnie i przy różnych okazjach. Tak na przykład sprawie otwartości Europy na inne kontynenty poświęcił wiele uwagi już w wystąpieniu przed Parlamentem Europejskim w Strasburgu (11 października 1988 r.). Wskazał tam podpisaną w Lomé konwencję jako na akt „pod wieloma względami wzorcowy”¹⁷. W tym sensie każdy z wymienionych wyżej elementów papieskiej wizji można by znacznie szerzej omawiać i dokumentować.

INSTYTUCJE EUROPEJSKIE

Zainteresowanie Papieża i Stolicy Apostolskiej europejskimi instytucjami sprowadza się do zainteresowania zasadami, którymi powinny się one kierować. Ich celem musi być „ochrona praw osoby ludzkiej. Wypełniając to zadanie, przyczyniają się one do budowania Europy wartości i prawa”¹⁸. Jan Paweł II pisze wprost: „Wraz z Ojcami synodalnymi proszę instytucje europejskie i poszczególne państwa Europy, by uznały, że dobry ustrój społeczeństwa musi opierać się na autentycznych wartościach etycznych i cywilnych, możliwie jak najpełniej podzielanych przez obywateli, zważywszy, że wartości te są dziedzictwem w pierwszym rzędzie różnych społeczności”¹⁹.

¹⁵ *Centesimus annus*, nr 35.

¹⁶ Fragment o Europie przyszłości jest dokładnym streszczeniem, miejscami dosłownym tekstem rozdziału VI dokumentu *Ecclesia in Europa*.

¹⁷ Konwencje z Lomé – umowy zawarte między Europejską Wspólnotą Gospodarczą i krajami Afryki, Karaibów i Pacyfiku (AKP), określające zasady współpracy, głównie z byłymi koloniami. Pierwsze układy obowiązywały w latach 1964–1969 (Yaoundé I) i 1970–1975 (Yaoundé II), kolejne, gdy do Wspólnoty dołączyła Wielka Brytania – w latach 1975–1989 (Lomé I, II, III).

¹⁸ *Ecclesia in Europa*, nr 115.

¹⁹ *Ibidem*, nr 114.

Papież jest świadom, że w procesie kształtowania nowego obrazu Europy decydującą rolę odgrywają europejskie instytucje międzynarodowe, działające – co podkreśla – „bez uciekania się do działań o charakterze militarnym”. Są nimi Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) – której zadaniem jest utrzymanie pokoju i stabilności, między innymi przez ochronę praw człowieka i podstawowych wolności oraz współpracę gospodarczą i w ramach ochrony środowiska; Rada Europy i działający przy niej Europejski Trybunał Praw Człowieka, które to instytucje mają służyć budowaniu Europy wolnej i solidarnej; Unia Europejska z jej Parlamentem, Radą Ministrów i Komisją – pozostające w służbie integracji.

MIEJSCE KOŚCIOŁÓW WE WSPÓLNOCIE EUROPEJSKIEJ. TRAKTAT KONSTITUCYJNY

By uczynić zadość poszanowaniu praw człowieka oraz by zachować wartości etyczne i cywilne, zarówno instytucje europejskie, jak i poszczególne państwa muszą uznać, że społeczności, których te wartości są dziedzictwem, to przede wszystkim Kościoły, wspólnoty kościelne oraz inne organizacje religijne. Zwłaszcza jeśli istniały one jeszcze przed powstaniem narodów europejskich „nie można ich sprowadzać do rzędu rzeczywistości czysto prywatnych; mają one bowiem specyficzną rangę instytucjonalną, zasługującą na poważne wzięcie pod uwagę. Pełniąc swe zadania, poszczególne instytucje państwowe i europejskie winny działać ze świadomością, że ich rozporządzenia prawne będą w pełni respektować demokrację, jeśli uwzględnią formy «zdrowej współpracy» z Kościołami i organizacjami religijnymi”²⁰.

W tym względzie oczekiwania Papieża, Stolicy Apostolskiej, Kościoła w odniesieniu do przyszłego Traktatu Konstytucyjnego Unii Europejskiej sprowadzają się do czterech postulatów:

- 1) aby znalazło się w nim odniesienie do europejskiej spuścizny religijnej, a w szczególności chrześcijańskiej;
- 2) aby przy pełnym poszanowaniu świeckiego charakteru instytucji zostało uznane prawo Kościołów i wspólnot religijnych do swobodnego organizowania się, zgodnie ze swymi statutami i własnymi przekonaniem;
- 3) aby została uznana specyficzna tożsamość wyznań religijnych i był prowadzony strukturalny dialog między Unią Europejską a tymi wyznaniem;
- 4) by zachowano ten status prawny, który Kościoły i instytucje religijne już posiadają na mocy prawodawstwa państw członkowskich Unii²¹.

²⁰ Ibidem.

²¹ Jan Paweł II do korpusu dyplomatycznego 13 stycznia 2003 r., por. także *Ecclesia in Europa*, nr 114.

ZAKOŃCZENIE

W okupowanym kraju w roku 1939 dziewiętnastoletni Karol Wojtyła medytował o „Polsce wśród Europy”. Po 64 latach, jako najwyższy moralny autorytet świata, konkluduje on rozpoczęte wtedy rozważania, których nigdy nie zaprzestał. 19 maja 2003 r. w Rzymie, zwracając się do uczestników narodowej pielgrzymki, a przez nich do wszystkich Polaków, słyszany przez cały świat, Jan Paweł II mówił: „Polska zawsze stanowiła ważną część Europy i dziś nie może wyłączać się z tej wspólnoty, z tej wspólnoty, która wprawdzie na różnych płaszczyznach przeżywa kryzysy, ale która stanowi jedną rodzinę narodów, opartą na wspólnej chrześcijańskiej tradycji. (...) Europa potrzebuje Polski. Kościół w Europie potrzebuje świadectwa wiary Polaków. Polska potrzebuje Europy. Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej!”²².

²² Wśród wielu wypowiedzi dwa przytoczone poniżej teksty reasumują – jak się zdaje – papieską wizję miejsca i roli Polski w Europie: „Wiem, że wielu jest przeciwników integracji. Doceniam ich troskę o zachowanie kulturalnej i religijnej tożsamości naszego Narodu. Podziwiam ich niepokoję związane z gospodarczym układem sił, w którym Polska – po latach rabunkowej gospodarki minionego systemu – jawi się jako kraj o dużych możliwościach, ale też o niewielkich środkach. Muszę jednak podkreślić raz jeszcze, że Polska zawsze stanowiła ważną część Europy i dziś nie może wyłączać się z tej wspólnoty, z tej wspólnoty, która wprawdzie na różnych płaszczyznach przeżywa kryzysy, ale która stanowi jedną rodzinę narodów, opartą na wspólnej chrześcijańskiej tradycji. Wejście w struktury Unii Europejskiej, na równych prawach z innymi państwami, jest dla naszego Narodu i bratnich Narodów słowiańskich wyrazem jakiejś dziejowej sprawiedliwości, a z drugiej strony może stanowić ubogacenie Europy. Europa potrzebuje Polski. Kościół w Europie potrzebuje świadectwa wiary Polaków. Polska potrzebuje Europy. Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej! To jest wielki skrót, ale bardzo wiele się w tym skrócie mieści wielorakiej treści. Polska potrzebuje Europy. Jest to wyzwanie, które współczesność stawia przed nami i przed wszystkimi krajami, które na fali przemian politycznych w regionie tak zwanej Europy Środkowo-Wschodniej wyszły z kręgu wpływów ateistycznego komunizmu” (Rzym, przemówienie do Polaków, 19 maja 2003 r.). „Kościół pragnie być obecny również w procesie przygotowania Polski do pełnego zjednoczenia z Unią Europejską. Słuszne jest dążenie do tego, aby Polska miała swe należne miejsce w ramach politycznych i ekonomicznych struktur zjednoczonej Europy. Trzeba jednak, aby zaistniała w nich jako państwo, które ma swoje oblicze duchowe i kulturalne, swoją niezwykłą tradycję historyczną związaną od zarania dziejów z chrześcijaństwem. Tej tradycji, tej narodowej tożsamości Polska nie może się wyzbyć. Stając się członkiem Wspólnoty Europejskiej, Rzeczpospolita Polska nie może tracić niczego ze swych dóbr materialnych i duchowych, których za cenę krwi broniły pokolenia naszych przodków. W obronie tych wartości Kościół pragnie być partnerem i sojusznikiem rządzących naszym krajem. Kościół, jak mówiłem w Parlamencie Rzeczypospolitej podczas mojej ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny, «przestrzega przed redukowaniem wizji zjednoczonej Europy wyłącznie do jej aspektów ekonomicznych, politycznych oraz przed bezkrytycznym stosunkiem do konsumpcyjnego stylu życia. Nową jedność Europy, jeżeli chcemy, by ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały, z uwzględnieniem bogactwa i różnorodności kultur i tradycji poszczególnych narodów. Ma to być wielka Europejska Wspólnota Ducha». Raz jeszcze pragnę powtórzyć, że «doświadczenie dziejowe, jakie posiada naród polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe, mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie»” (przemówienie podczas składania listów uwierzytelniających przez Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej Hannę Suchocką 3 grudnia 2001 r.).